

**Marcin Waligóra**

## Oswajanie Lacana

Hermann Lang, *Język i nieświadomość. Podstawy teorii psychoanalitycznej Jacques'a Lacana*, przeł. Paweł Piszczatowski, wstęp Paweł Dybel, Gdańsk: słowo/obraz terytoria 2005, s. 394.

Jeżeli ty powiesz coś takiego... dziwnego...  
to i ja mogę powiedzieć coś dziwniejszego jeszcze,  
i tak wzajemnie się podpierając możemy zejść daleko...  
Witold Gombrowicz, *Ślub*

Enigmatyczna, tajemnicza i wysoce kontrowersyjna postać francuskiego psychoanalityka, Jacques'a Lacana w Polsce pozostaje wciąż mało znana. Tak jak we Francji, tak i w naszym kraju środowisko osób związanych z psychoanalizą Lacana jest podzielone. Istnieje niepublikowany przekład XI seminarium, istnieją także oficjalne przekłady dwóch artykułów i jednej książki<sup>1</sup> – zgoda na przetłumaczenie dzieł i wykładów psychoanalityka obostrzona jest specjalnymi zasadami szkoły Lacanowskiej Jacquesa A. Millera, mającej prawa do dzieł mistrza. I tak Polacy o Lacanie dowiadują się przede wszystkim pośrednio. Co jakiś czas pojawiają się eseje i opracowania (m.in. *Urwane ścieżki. Przybyszewski – Freud – Lacan* Pawła Dybla, czy wydane kilka tygodni temu *Jacques Lacan. Jego życie i dzieło* Elisabeth Roudinesco), ale także książki będące twórczym wykorzystaniem Lacanowskiej teorii (*Czarny nurt*. Gombrowicz, *świat, literatura* Michała Pawła Markowskiego, interpretacja dzieła Gombrowicza mocno zanurzona w lacanizmie). Na fali tej wzrastającej popularności „lacanizmu bez Lacana”<sup>2</sup> dzięki wydawnictwu słowo/obraz terytoria opubliko-

<sup>1</sup> „Stadium zwierciadła jako czynnik kształtujący funkcję Ja, w świetle doświadczenia psychoanalitycznego”, przeł. J. W. Aleksandrowicz, *Psychoterapia*, 4/1987; „Kanta Sadem”, przeł. T. Komendant, *Twórczość*, 8/1989; oraz *Funkcja i pole mówienia i mowy w psychoanalizie: referat wygłoszony na kongresie rzymskim 26-27 września 1953 w Istituto di Psicologia della Università di Roma*, przeł. B. Gorczyca i W. Grajewski, Warszawa: Wydawnictwo KR 1996.

<sup>2</sup> Zob. Paweł Dybel, „O Lacanie bez Lacana”, w: *Literatura na świecie*, 3-4/2003, ss. 252-258.

wana została praca niemieckiego myśliciela Hermanna Langa pt. *Język i nieświadomość. Podstawy teorii psychoanalitycznej Jacques'a Lacana*. I zapewne nic tak dobrze nie zrobi polskiej recepcji nieco dziwnego Francuza, jak książka napisana przez statecznego Niemca. Niemca będącego, co warto dodać, uczniem Hansa-Georga Gadamera.

Lacan, należący do tego samego pokolenia, co m.in. Blanchot, Bataille, Klossowski, stając się patronem Barthes'a, Derridy, Deleuze czy Kristevej, jak każdy z tej listy poraża ekscentrycznością stylu wypowiedzi. Tak jak przy recepcji większości „modnych Francuzów”, tak i w tym przypadku owa ekscentryczność stanie się dla wielu wystarczającym powodem albo do odrzucenia myśli autora *Écrits*, albo, co gorsza, do podsumowania jej za pomocą kilku wyjętych z kontekstu i dowolnie interpretowanych terminów. Tymczasem, jak w przedmowie do eseju Langa zauważa Paweł Dybel, wpływ Lacana na humanistykę jest dziś już niekwestionowany.

Warto przy tej okazji dodać, że taka silna niechęć opanowała przy pierwszym spotkaniu z Jacques'em Lacanem także autora książki, Hermanna Langa. Lang wysłany został do Paryża przez swego naukowego opiekuna, H.-G. Gadamera. „Ten ostatni – pisze Dybel – poirytowany zawiłym stylem rozpraw Lacana, w których dostrzegał wprawdzie wiele rzeczy istotnych i nowych (dopatrywał się nawet głębokich pokrewieństw z własną hermeneutyczną koncepcją języka), zarazem jednak w dużej części, ze względu na składniowe i pojęciowe dziwactwa, dla niego niezrozumiałe, zaproponował młodemu wówczas doktorowi kilkuletnie stypendium w Paryżu, którego owocem miała być książka o tym autorze, napisana – jak sugerował – w zrozumiałym dla czytelnika języku”.<sup>3</sup> Otóż i geneza *Języka i nieświadomości*.

Książka niemieckiego autora opisuje dwie pierwsze fazy myśli Lacanowskiej. Jej nieocenioną zaletą jest nie tylko staranny i pozbawiony nadmiaru stylistycznych zabiegów język, ale także zestawienie z innymi konkurencyjnymi dwudziestowiecznymi teoriami mowy.

Dlaczego to jednak język ma być głównym bohaterem książki o „podstawach teorii psychoanalitycznej Jacques'a Lacana”?

Jak wiadomo, ewolucja psychoanalitycznej teorii miała kilku ojców (i matek). Herezja Lacana sięgnęła jednak tak głęboko, że nie została początkowo zaakceptowana przez najważniejsze psychoanalityczne środowiska (do dziś zaś nie jest akceptowana przez *International Psychoanalytic Association*), jednym z głównych powodów był nacisk kładziony przez niego na czysto językową formę terapii. Głęboka redefinicja fenomenu języka i mowy sprawiła, że stał się on w Lacanowskiej psychoanalizie te-

<sup>3</sup> Hermann Lang, *Język i nieświadomość. Podstawy teorii psychoanalitycznej Jacques'a Lacana*, przeł. P. Piszczatowski, Gdańsk: słowo/obraz terytoria 2005, s. 9.

rapeutycznym węzłem. Co ważniejsze, równie szybko stał się także jednym z najistotniejszych dwudziestowiecznych węzłów *teoretycznych*. Francuscy i amerykańscy myśliciele wiązani ze „zwrotem językowym” i „zwrotem interpretacyjnym” właśnie w Lacanie mniej lub bardziej świadomie mieli bowiem swego patrona. Na czym więc polega fenomen tej teorii?

W wydanych w 1966 roku *Écrits* położone zostają najistotniejsze fundamenty pod nowe rozumienie zjawiska języka. Krótko mówiąc: mowa jest aktem przekraczającym zarówno świadomość, jak i możliwość rozumienia. Mowa jest szersza niż *ratio*. Język wcale nie jest posłusznym świadomości narzędziem, odwrotnie: to język narzuca świadomości normy i ograniczenia. Przypomnijmy tylko słynne Gombrowiczowskie „to język mną mówi, a nie ja językiem”<sup>4</sup>. Łatwo wyobrazić sobie teoretyczne konsekwencje tego niewinnego (a w dużej mierze intuicyjnego przecież!) twierdzenia. Spróbujmy odtworzyć pokrótce, za Hermannem Langiem, nieco przy tym upraszczając, przykładowe ścieżki teoretyczne, jakimi do tej pory podążali filozofowie w swej refleksji nad językiem. U Platona mowa jest etapem pomiędzy najwyższą w hierarchii myślą i najmniej cenionym pismem. W myśli Locke’a słowa są „znakami zmysłowymi”, pełniąc funkcję pośrednią. Wedle Leibniza ludzie używają słów jako znaków dla swoich idei. U Husserla fenomenologiczne doświadczenie źródłowe jest przedpredykatywne, a jego dokładny opis nie stanowi, zdaniem autora *Ideí*, większego problemu. Dla większości teoretyków język jest więc medium, uznawanym czasem za neutralne i transparentne, często za niedoskonałe, przeważnie jednak poprawnie spełniające swą funkcję przekaznika. W teorii Lacana język staje się samodzielnym, nieprzewidywalnym, nieokreślonym elementem. Elementem na tyle autonomicznym i ważnym, że jego badanie powinno stać się głównym zadaniem psychoanalityka. Jeżeli język jest szerszy zarówno od możliwości rozumienia, jak i pola świadomości, to jasnym staje się teraz jego wysoce uprzywilejowane miejsce w porządku teoretycznego namysłu.

Widoczne też stają się elementy wspólne z Heideggerowską i Gadamerowską hermeneutyką. Hermann Lang w swojej książce ze zrozumiałych względów poszukuje takich miejsc, w których teorie te dają się uzgodnić. I rzeczywiście do pewnego stopnia staje się to możliwe. Nawiązując do ustaleń strukturalistów Lacan twierdzi, że „słowo nie jest znakiem, lecz splotem znaczeń”<sup>5</sup>, podkreśla także niemożliwość przyporządkowania słowu jednoznacznego znaczenia. W późniejszych pismach nazwie to barierą pomiędzy znaczącym (*signifiant*) a znaczoną (*signifié*). Słowo jest, zdaniem Lacana, fundamentalnie wieloznaczne. Znaczenia nabiera w mowie

<sup>4</sup> Zob. Witold Gombrowicz, „Byłem pierwszym strukturalistą”, w: idem, *Publicystyka, wywiady, teksty różne 1963-1969*, s. 321, ale także genialną ilustrację – *Ślub*.

<sup>5</sup> Por. Hermann Lang, *Język...*, op. cit., s. 101.

i dialogu. Błędem jest więc próba wyodrębnienia znaczenia słowa poza kontekstem mowy.

W psychoanalitycznej teorii języka – pisze Lang – prawdziwość danego słowa nie jest mierzona skalą jego dopasowania do rzeczy, lecz możliwością dojścia do głosu, którą słowo daje temu, co w istocie nie jest wypowiedziane. Słowo spełnia to kryterium wtedy tylko, gdy pozostaje w związku z całością wypowiedzi.<sup>6</sup>

Zarówno w teorii Freuda jak i Lacana wypowiedziane zdanie może mieć zupełnie inne znaczenie niż to, które dopuszcza do swej świadomości pacjent. Przykładem jest chociażby Freudowska analiza negacji. Zdanie „Kocham ojca” może oznaczać „Nie kocham ojca” bądź „Nienawidzę ojca” i być symptomem wyparcia. Prawdziwe znaczenie takiego zdania może stać się jasnym właśnie dopiero w związku z całością wypowiedzi, przede wszystkim dzięki śledzeniu pewnych niekonsekwencji językowych, m.in. przejęzyczeń, związanej z nimi kondensacji, banalizacji pewnych pojęć i ekspozycji innych etc.

Abstrahując od specyficznej funkcji, jaką spełnić ma język w Lacanowskiej psychoanalizie, abstrahując od związków ze strukturalizmem, podkreślana „kontekstowość” znaczenia przypomina w pewnym stopniu rozważania Gadamera, z jednej strony, ale także Wittgensteinowski „argument” przeciwko tzw. językowi prywatnemu, z drugiej. Od obydwóch różni zaś Lacana skrajnie antyesencjalistyczna idea budowania językowej tożsamości podmiotu.

Jak wiadomo, psychoanaliza i teoria podświadomości stawiają pojęcie podmiotowości w takim świetle, że tradycyjne, w szczególności esencjalistyczne, definicje podmiotu stają się dość problematyczne. Próby obrony „tradycyjnego” sposobu uprawiania refleksji – w tym pojęcia podmiotowości – wychodzące ze strony m.in. fenomenologii zdają się być skuteczne tylko częściowo. W *Fenomenologii percepcji* Merleau-Ponty zauważa, że to, co nieświadome nabiera znaczenia dopiero wówczas, kiedy stanie się przedmiotem świadomego namysłu, a więc wraz z pojawieniem się w polu *świadomości*. W tym sensie ustalenia psychoanalizy mogą zostać wchłonięte w łono fenomenologii.<sup>7</sup> Czy w taki sposób da się potraktować także teorię Lacana?

Zdaje się, że Lacanowski „podmiot” mieści się gdzieś w niedostępnych pokładach nieświadomości, pełniąc (w pewnym momencie tego dyskursu) taką mniej więcej funkcję, jak pojęcie *noumenu* w filozofii Kanta. O ile w ogóle można mówić o tożsamości ja, o tyle jest to tożsamość „ja wyobrażeniowego”. W tym sensie podmiotowość nigdy nie staje się *przedmiotem*

<sup>6</sup> Ibid., s. 92.

<sup>7</sup> Maurice Merleau-Ponty, *Fenomenologia percepcji*, przeł. M. Kowalska, J. Migasiński, Warszawa: Aletheia 2001, s. 179.

świadomości. Przedmiotem świadomości staje się zaś „ja wyobrażeniowe”, *moi*. Lacan rozciąga tę zależność na relację rozmowy. W rozmowie wcale nie biorą udziału dwa podmioty, czy też dwie nieświadomości (w terminologii *Écrits*: *Sujet* i *Grand Autre*). Uczestniczą w niej wyobrażeniowe ja pacjenta (*moi*) i wyobrażeniowe ja psychoanalityka (*autre*). Tożsamość ja jest wynikiem doświadczenia komunikacji, nigdy nie osiąga jednak takiego poziomu, który można by było określić mianem „autonomii ja”. Nie jest też elementem *świadomościowym*, jak chcieliby fenomenologowie.<sup>8</sup> Refleksja Lacana doprowadza go do pozornie paradoksalnych twierdzeń, jak „myślę tam, gdzie mnie nie ma, więc jestem tam, gdzie nie myślę”<sup>9</sup>, które dziwić mogą jednakże tylko poza kontekstem.

Wracając do książki Langa: wspomniana już bezpretensjonalność jej stylu wiąże się ściśle z inną cechą tego pisarstwa – Lang traktuje Lacana jak myśliciela, a nie jak kapłana. Nie jest to postawa szczególnie często spotykana: recepcja otoczonego kultem psychoanalityka przebiega bowiem w specyficzny sposób, a o „czystość” interpretacji dbają podobno przedstawiciele szkoły Jacquesa A. Millera.<sup>10</sup> Myśl Lacana dużo zyskuje, kiedy nie traktuje się jej jako objawienia, ale jako teorię. Lacanizm bowiem, jak każda teoria, ma niewątpliwie swoje słabe strony, zakryte barokową retoryką, niedopracowane elementy i argumenty, które nie zawsze przekona-

Marcin Waligóra

---

<sup>8</sup> Więcej na temat problematyki podmiotu w pismach Lacana zob. m.in. Paweł Dybel, „Podmiot nieświadomości. Pojęcie podmiotu w psychoanalizie Jacques’a Lacana na tle tradycji filozofii kartezjańskiej”, w: *Przegląd Filozoficzny*, nr 3/2000; Anthony Easthope, „Lacanowska interpretacja Kartezjusza”, w: *ibid.* Zob. także znakomitą stronę internetową prowadzoną przez Lenę Magnone – [www.lacan.pl](http://www.lacan.pl).

<sup>9</sup> Jacques Lacan, *Écrits*, Paris: Seuil 1966, s. 517, cyt. za Hermann Lang, *Język i nieświadomość*, op. cit., s. 299.

<sup>10</sup> Zob. np. Krzysztof Pawlak, „Kalendarium ruchu lacanowskiego w Polsce”, artykuł dostępny pod adresem [http://www.lacan.pl/article.php3?id\\_article=52](http://www.lacan.pl/article.php3?id_article=52).